

ZOFIA BAGAN

ur. 1931; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Partyzanci
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; II wojna światowa
Słowa kluczowe	wojna, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Zofia Bagan, Wiślińscy, Żydzi, Konopnica, Bełżyce

Partyzanci

Pan, u którego ojciec pracował w majątku w Palikijach, mieszkał ze swoimi dwoma dorosłymi synami, to były jego przybrane dzieci, bo oni nie mieli dzieci swoich. Przyszli partyzanci i mówią, żeby konie szykował, tzw. podwoły. Partyzanci jak chcieli to przychodzili z karabinami albo z pistoletami, trzeba było konie szykować i nie było gadania. Ojciec spał nad stajnią, nad końmi, na słomie i ten kowal tak samo, ale oni nie brali się do zakładania koni tylko fornale – tak nazywali tych, którzy na roli pracowali, opiekowali się końmi i oni właśnie te konie zakładali partyzantom. Jeden z partyzantów wlaźł po drabinie na strych i mówi: „A wy co, tak sobie dobrze śpicie? Co wy faszyci? Jazda, zakładać koń!” A oni się tłumaczą, że oni nie umieją, że co innego tu robią, ale nie było mowy, ściągnął ich obydwu i prowadzi pod ścianę już karabin naszykowany, w ojca celuje: „Będę strzelał! Mowy nie ma, faszyci, Niemcy.” A mi się wtedy przyśniło, że ojca zabili; że przed dom wyszedł, bo zapukali do okna. Ja mówię „Tato nie wychodź! Nie wiadomo kto to, mogą zabić, nie wychodź!” Jak się rozbeczałam, to mama mnie uciszyć nie mogła ani obudzić. Jak ojciec wrócił, to mówił, że to właśnie w ten dzień. Ale tam, wśród tych partyzantów, był też właśnie Żyd, który mieszkał u stryja. Poznał ojca: wyszedł i ciekawy był, kogo tam będą zabijać. Jeden drugiego kontrolował i mówi „Co ty robisz?” Zabrał mu karabin, odsunął, mówi „To swój człowiek. Ten drugi też”. W ten sposób ojciec przeżył, dzięki temu Żydowi.

Żydzi byli też partyzantami. Mówi się, że Żydzi to są tchórze, że nie chcieli walczyć, a to nieprawda, organizowali się, walczyli, a i dzięki Żydowi ojciec przeżył. Niebezpieczeństwo groziło nie tylko ze strony Niemców, ale i ze strony partyzantów. Ale partyzanci nie likwidowali Żydów, tylko Niemcy. Niemcy się bali partyzantów, dlatego bali się lasu, bo tam partyzanci się ukrywali. W lesie wiadomo, drzewa, krzewy różne i Niemcy bali się, nie wchodzili do lasu, tylko wyjątkowo.

Partyzanci zimą przychodzili rozgrzać się, na herbatkę. Latem to tylko tak przyszli porozmawiać, jak mieli trochę czasu, rozmawiali z ojcem, mama tam się nie mieszała do ich polityki, bo kobietom kiedyś nie wolno było, kobieta tylko z dziećmi i przy kuchni. Chociaż niektóre dziewczyny były i w partyzantce.

Partyzanci też czasami przychodzili do nas do domu, w nocy; myśmy spali, a ojciec w kuchni

rozmawiał, gotował im wodę na herbatę, podawał im, ale karabiny mieli przyszykowane w razie czego cały czas.

Data i miejsce nagrania	2009-05-13, Elbląg
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"